

U progu XXI wieku,
w 80. Rocznicę założenia,
w 14. roku od reaktywowania po okresie komunizmu,
Młodzież Wszechpolska wyznaje, utrwała i upowszechnia prawdy,
które głosi od początku swej działalności:

1. **Pan Bóg** – najwyższym dobrem, źródłem i celem życia, ostateczną sankcją moralną naszych czynów, treścią naszej wiary.
2. **Kościół katolicki** – jeden, święty i apostołski, wychowawcą naszego Narodu, drogą do zbawienia;
zasługuje na szacunek i należne mu miejsce w Państwie.
3. **Naród polski** – wspólnym dobrem każdego Polaka, wspólnotą wiary, dziejów, kultury, ziemi, mowy i obyczajów;
ma prawo do wolności, wielkości i dobrobytu, a od każdego z nas domaga się ofiarnej służby.
4. **Państwo polskie** – suwerenną i niepodległą organizacją polityczną Narodu, niezbędną politycznie formą życia Narodu, konieczną dla odrębnego rozwoju sił rodzimych;
wymaga stałej naszej troski o jego samoistny rozwój.
5. **Rodzina** – podstawową wspólnotą wiary i krwi w życiu Narodu, ostoją tradycji i obyczajowości;
zasługuje na ochronę przed moralnymi zagrożeniami i domaga się wsparcia ze strony Państwa w swoim materialnym i duchowym rozwoju.
6. **Kultura** – duchową racją życia narodowego, dowodem na prymat ducha nad materią;
wymaga troski o jej wielkość, twórczość i wzniosłość.
7. **Ziemia** – naszym miejscem na świecie, ojcowizną, w której spoczywają krew i prochy naszych przodków;
zasługuje na naszą cześć i ochronę przed obcym zawłaszczeniem.
8. **Oświata** – głównym narzędziem Narodu w ugruntowywaniu mądrości pokoleń i upowszechnianiu jej wśród polskiej młodzieży;
wymaga szczególnego wsparcia ze strony Państwa.
9. **Młodzież** – skarbem przyszłości Narodu, źródłem jego sił i gwarancją ciągłości pokoleń;
domaga się równych i godnych szans na rozwój, pracę i życie w dobrobycie,
wymaga zaś ochrony od moralnego i obyczajowego zepsucia.
10. **Przyroda** – pięknem odzwierciedlającym Boży ład na ziemi;
zasługuje na poszanowanie jej praw i niepowtarzalnego, ojczyznośnego wyrazu.

(Deklaracja przyjęta na Zjeździe Światowym Młodzieży Wszechpolskiej z okazji 80-lecia powstania w dniu 29 czerwca 2002 r.)

SEKRETARIAT RADY NACZELNEJ MW:

Adres: ul. Hoża 9, 00-528 Warszawa, e-mail: 5x5@wp.pl

tel: (22) 622-36-48, 622-48-68, fax: 622-31-38, tel. kom: 0508-101-026

www.wszechpolacy.pl

www.wszechpolak.pl

BIOGRAFIE

LEON MIRECKI

JAN MOSDORF

25

Warszawa 2004

sto z Mostu” ma być przeprowadzony za zgodą i pod auspicjami mocarstw zachodnich. W ten sposób „uratowana byłaby nasza duchowa integralność narodowa, lecz uszanowany bliźni” (Zofia Kossak). Mosdorf ratował więc w Oświęcimiu wszystkich, stosując się do chrześcijańskiego przykazania pomocy prześladowanym, sam ryzykując własnym życiem.

To właśnie pomoc niesiona Żydom jest oficjalnym powodem aresztowania na terenie Auschwitz we wrześniu 1943 r. Mosdorfa i całego kierownictwa Związku Organizacji Wojskowej. Donos, którego wynikiem są zatrzymania, jest najprawdopodobniej autorstwa późniejszego premiera PRL, Józefa Cyrankiewicza. Istniejące poszlaki wskazują, iż to właśnie ten ostatni współpracuje z władzami obozu i zorientował się, że o fakcie tym wie kierownictwo ZOW postanawia działać. Po uwięzieniu w głodowym bunkrze, nazistowskich torturach i intensywnym śledztwie, które nie przyniosło oczekiwanych efektów, 11.X.1943 r. Mosdorf wraz z innymi zostaje rozstrzelany pod ścianą śmierci obozu koncentracyjnego „Auschwitz”. Jego ciało zostaje spalone w jednym z oświęcimskich pieców, a prochy rozrzucone na tym największym cmentarzysku świata.

Jan Mosdorf był jednym z wielu, którzy oddali swoje życie do końca broniąc wyznawanych zasad, ale jest jednocześnie jednym z tych nielicznych, których najważniejsze myśli przetrwały próbę czasu i stały się ponowną inspiracją dla wielu „młodych” ludzi. Testament ideowy Mosdorfa przypomina nam o potrzebie ciągłego wysiłku i pracy wobec wyzwań zmieniającego się świata oraz zrozumienia, „że Ojczyzna - to gmach realny, który nieustannie planem budować i wznosić należy, że nie wolno nic trwonić z dorobku przeszłości, lecz trzeba go w każdym pokoleniu pomnażać”.

Piotr Farfał

Redakcja techniczna:
Paweł Zanin

Współpraca:
Piotr Farfał
Michał Dylewski
Mateusz Kotas (korekta)

Wydawca:
Wydział Szkoleniowy Młodzieży Wszechpolskiej
www.wszechpolacy.pl
tel.: 0501 674 672, e-mail: pawelzanin@wp.pl

kompromisu: jest to tylko nie cechą młodości naszej, ale ducha czasów, w których żyjemy”.

Podobnie jak większość redaktorów „Prosto z Mostu” również Mosdorf wysuwa postulat upowszechnienia własności prywatnej i włączenia w ten proces wszystkich warstw społecznych. Najlepiej stosunek całego redakcyjnego środowiska do tej kwestii ujmuje W. Wasiutyński, pisząc: „Kiedy tam buduje się Magnitogorsk i gigantyczne fabryki, u nas burzyć się będzie wielkie fabryki, pokrywać kraj gęstą, zwartą siecią drobnych warsztatów. Kiedy tam nawet z chłopca chce się zrobić proletariusza, to u nas z każdego proletariusza tworzyć się będzie gospodarza(...) I kiedy tam ma każdy wierzyć w postęp materialny, kochać cyfry i dialektykę, u nas wierzyć będą ludzie w Boga (...)”. Własność jako prawo każdego człowieka ma mieć także charakter użyteczny. Małe rodzinne warsztaty mają przywrócić pracy jej naturalny, twórczy charakter.

W roku 1939 r. wybucha wojna. Mosdorf ze względu na zły stan zdrowia, który już w młodości uniemożliwił mu odbycie służby wojskowej nie bierze w niej bezpośredniego udziału. Powraca do działalności politycznej, wstępując do Stronnictwa Narodowego. Należy pamiętać, iż od momentu jego odejścia w stronnictwie wiele się zmieniło. Od połowy lat trzydziestych, za aprobatą Dmowskiego coraz większy wpływ w kierownictwie partii zaczęli odgrywać „młodzi” działacze. Mosdorf włącza się razem z S. Piaseckim w prace nad konspiracyjnym organem prasowym SN, „Walka”. Zostaje również członkiem wydziału propagandy Zarządu Głównego SN oraz żołnierzem Narodowej Organizacji Wojskowej. Konspiracyjną działalność przerywa nagle aresztowanie Mosdorfa przez gestapo w czerwcu 1940 r. Więziony na Pawiaku, 1.I.1941 r. zostaje jako więzień o numerze 8230 przewieziony do nazistowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Tutaj, już wiosną 1941 r. nawiązuje kontakt z konspiracyjną grupą narodowców Bolesława Świdorskiego, wcześniejszego sekretarza „Prosto z Mostu”, której od jesieni przewodzi prof. Roman Rybarski. W styczniu 1943 r. Mosdorf zostaje liderem narodowego podziemia w Oświęcimiu, zorganizowanego pod nazwą Związku Organizacji Wojskowej. Pracuje w obozowym szpitalu jako sanitariusz, znajomi nazywają go „doktorem Mosdorffem”. Pomaga wielu uwięzionym, m.in. warszawskiemu adwokatowi, Mieczysławowi Maślankowi, który pisze później: „W Oświęcimiu też spotkałem się z Janem Mosdorffem. On też okazywał dużo serca i pomocy więźniom – Żydom”. Jak rzekomo „największy przedwojenny polski antysemita” mógł nieść pomoc Żydom? Aby to zrozumieć, należy nieco cofnąć się w czasie i wyjaśnić problem mniejszości żydowskiej w Polsce międzywojennej oraz stosunek do niej samego Jana Mosdorfa.

Reczywiście w wielu swoich międzywojennych publikacjach Mosdorf porusza problem „odczyśnienia” Polski. Uważa, że przepaść cywilizacyjna między Polakami i Żydami jest nie do zasypania. Postrzega tę mniejszość przede wszystkim jako zagrożenie dla kultury i gospodarki Polski. „Żydostwo to nie tylko talmudyzm – pisze w połowie lat trzydziestych – to przede wszystkim stan ducha, który rozlewa się po całym kraju, obejmując coraz to nowe dziedziny życia, wcześniej należne Polsce”. Jest zwolennikiem getta ławkowego, zasady numerus clausus, a nawet numerus nullus, jednak nie dlatego, iż uważa Żydów za rasowo gorszych, ale z przyczyn społecznych i ekonomicznych. Popiera antyżydowskie strajki i bojkoty studenckie organizowane przez narodowców w obronie zachowania polskości uczelni. Przed wojną około połowę studentów medycyny i prawa Uniwersytetu Warszawskiego stanowili Żydzi. Coraz większy jest także ich wpływ na życie społeczne i gospodarkę. Nigdy jednak Mosdorf nie wspomina o biologicznej eksterminacji. Nawet pomysł przesiedlenia Żydów do Palestyny, który pojawia się na łamach „Pro-

Leon Mirecki

W poniedziałek 21 lutego 2000 r., w dniu swych urodzin, zmarł w wieku 95 lat Nestor Ruchu Narodowego, prawnik, wychowawca i działacz polityczny – Leon Mirecki. Urodził się w Krakowcu (dawne woj. lwowskie) jako jedno z ośmiorga dzieci Dominika i Pauliny ze Ścisłowskich. Będąc w V klasie gimnazjum uczestniczył jako ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej, za co w 1990 roku został odznaczony Krzyżem 1920 roku. Od czasów gimnazjalnych Mirecki uczestniczył aktywnie w pracach Obozu Narodowego. Należał do Narodowej Organizacji Gimnazjalnej (tw. NOG-a), podczas studiów zaś uczestniczył w pracach Młodzieży Wszepolskiej i Stronnictwa Narodowego (SN). Studia prawnicze na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim stwarzały mu możliwość przebywania i działania na prowincji. Najpierw przeniósł się do Zagłębia Dąbrowskiego, w którym silną pozycję zajęli komuniści (w wyborach do sejmu w 1928 roku na sześciu posłów wybieranych z Zagłębia trzech było komunistami). Później zamieszkał w Zawierciu gdzie wszedł w skład Zarządu Powiatowego SN. Założył też tam ogniwo Obozu Wielkiej Polski i kierował nim. Współpracował ściśle ze związkiem zawodowym „Praca Polska”. Po ukończeniu studiów w 1933 roku otrzymał, przy poparciu Tadeusza Bieleckiego, propozycję odbycia aplikacji adwokackiej w Ostrowi Mazowieckiej u tamtejszego prezesa SN, mec. Władysława Bereźnickiego. Zygmunt Berezowski, który był wówczas posłem SN z tych okolic, zaproponował mu z kolei stanowisko sekretarza. Mirecki rozwinął powiatową strukturę organizacyjną do tego stopnia, że sieć kół Stronnictwa Narodowego przed wojną liczyła tam ponad 5 tys. członków.

W 1934 został wraz z innymi narodowcami aresztowany na mocy rządowego dekretu, który wysyłał wrogów politycznych sanacji do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Pretekstem do represji był zamach na ministra spraw wewnętrznych Pierackiego, dokonany jednak przez ukraińskich nacjonalistów. Mirecki został tymczasowo osadzony w Centralnym Więzieniu w Łomży i po sześciu tygodniach zwolniony.

Po wybuchu wojny wraz z innymi narodowcami stworzył organizację zbrojną, która weszła w skład Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW). Mirecki zostaje pierwszym komendantem powiatowym ostrowskiej NOW, ma wtedy pod sobą 2 tys. żołnierzy. Wkrótce otrzymuje awans na inspektora NOW części wschodniej Okręgu Warszawskiego. Działając w konspiracji przenosi się do Warszawy, gdzie zostaje powołany do Centralnego Wydziału Organizacyjnego SN jako z-ca kierownika. W pionie wojskowym pełni funkcję inspektora w Komendzie Głównej NOW, a po scaleniu z AK inspektora w Komendzie Okręgu Białostockiego.

Organizował w tym czasie także punkty przerzutu poczty i prasy konspiracyjnej, werbował nowych ludzi. Po trzytygodniowym udziale w powstaniu warszawskim trafił do niemieckiej niewoli, ale udało mu się uciec z obozu w Pruszkowie. W powstaniu zginął kierownik CWO Stronnictwa Narodowego; Mirecki, jako jego zastępca, obejmuje po nim tę funkcję. W związku z tym wchodzi do Zarządu Głównego SN. Na wydział organizacyjny spadło wtedy wiele dodatkowych obowiązków związanych z utrzymywaniem łączności z krajem po upadku Warszawy.

Podstępny aresztowaniu przez sowietów 16 przywódców państwa podziemnego, w tym 4 narodowców i wywiezieniu ich do Moskwy, następuje seria aresztowań działaczy SN, które obejmują prawie cały Zarząd Główny. Mirecki unika tego losu, zaś prezesurę ZG SN wskutek jego starań obejmuje ks. Władysław Matus, jego zastępca zostaje Jan Matłachowski (przedstawiciel SN w Radzie Jedności Narodowej i w Delegaturze Rządu). Łączniczką SN do Delegatury Rządu była siostra Mireckiego – Justyna. Po rozwiązaniu AK i Delegatury Rządu jedynie SN z tworzących RJN partii pozostaje w konspiracji. W zreorganizowanym Prezydium SN Mireckiemu przypadają dwa wydziały: organizacyjny i finansowy. Wskutek działań bezpieki kierownictwo SN decyduje przenieść się do Krakowa. Mirecki zamierza wyjechać do Londynu po instrukcje, ale wpada w Krakowie razem z innymi narodowcami w połowie sierpnia 1945 roku w „kocioł”. Tu dowiedział się, że dzień wcześniej „wpadli” jego brat Kazimierz z żoną. Jego siostra Maria, komendantka NZW kobiet, została aresztowana dwa tygodnie wcześniej. Podczas śledztwa Leon Mirecki poddawany był brutalnym torturom (bicie, wilgotny i zatechły karcer). Początkowo bezpieka nie orientowała się, że ma w swych rękach „klucz” do struktury organizacyjnej SN, później Mirecki zostaje przewieziony do stolicy. Drugie śledztwo jest jeszcze cięższe, a początkowo kieruje nim płk Józef Światło i Halicki (inny śledczy pochodzenia żydowskiego). O Łabanowskim, który bił Mireckiego mówił Światło po swej ucieczce do Ameryki, że jego jedyną „bezkrawą” metodą uzyskiwania zeznań było przebieganie się w sutannę i proponowanie skazanym spowiedzi.

Śledztwo trwało ponad rok. Mirecki w procesie zbiorowym został skazany na 5 lat. Odsiedział z nich 2, pozostałe zaś odjeżdżał amnestia. Od razu udał się do rodziny w Racławicach. Poddawany był ciągłej inwigilacji, mimo posiadanych uprawnień nie mógł na skutek utraty praw publicznych uzyskać wpisu na listę adwokacką. Musiał pracować fizycznie. Po 5 miesiącach następuje kolejne aresztowanie pod zarzutem powiązań z Adamem Doboszyńskim. Śledztwo trwa dwa lata, dochodzi również do próby rewizji poprzedniego wyroku, gdyż bezpieka dysponuje pełniejszymi informacjami o roli w konspiracyjnym SN. Na porządku dziennym są „stójki”, karcer i tortury. Mecenasa w więzieniu spędzi 7 lat, kolejno: Mokotów, Rawicz, Strzelce Opolskie. Po wyjściu na wolność osiada w Krakowie, podejmuje się pracy fizycznej, robi kurs przewodników po Krakowie, ale zostaje skreślony z listy za swą więzienną przeszłość. Wkrótce zostaje ponownie aresztowany pod zarzutem kontaktów z działaczem narodowym, adwokatem Sokołowskim - przybyłym z Ameryki. Zatrzymanie trwało 2 dni, potem odpowiadał z wolnej stopy. Niedługo dochodzi do czwartego zatrzymania, tym razem za organizowanie „w ramach Stronnictwa Narodowego” konspiracji z udziałem młodzieży akademickiej (w rzeczywistości były to akcje w ramach Ligi Narodowo-Demokratycznej). Śledztwo trwało rok. Wśród aresztowanych znaleźli się m.in.: Józef Kossecki, Przemysław Górny, Henryk Klata, Janusz Krzyżewski, Marian Barański.

Mimo 10 lat spędzonych łącznie w więzieniach nie ustawała praca organizacyjno-polityczna Mireckiego. Leon Mirecki nie szczędził czasu, zdrowia ani wysiłku, aby odbudować Ruch Narodowy przetrzebiony przez Niemców, Rosjan i Żydów. Swoją pracę wy-

Kościół, zwycięska poprzez stulecia, ani dlatego wreszcie, że Kościół ocalił i przekazał nam w spuściznie wszystko to, co w cywilizacji antycznej było jeszcze zdrowe i niespodłone, ale dlatego, że wierzymy, iż jest Kościołem ustanowionym przez Boga. Gdyby Kościół nie spełnił nigdy żadnego z wielkich czynów politycznych, gdyby nie wydał z siebie ani Augustyna, ani Tomasza z Akwinu, gdyby nie ochrzcił i nie wychował Polski, nie wprowadził jej w X – tym wieku w krąg narodów cywilizowanych, a w XII – ym nie pomógł do zjednoczenia – wówczas dla nas, młodego pokolenia, istniałby ciężki konflikt duchowy, podobny do tych, które szarpią niejednego Niemca – hitlerowca, ale to by nic nie zmieniło faktu prawdziwości wiary katolickiej, tylko uczyniło znaki Opatrzności bardziej niezrozumiałe i trudne do odczytania”.

Takie stanowisko Mosdorfa w sprawach wiary determinuje jego pogląd zarówno na komunizm, w którym widzi antyreligię, jak również faszyzm, gloryfikujący pogańską historię Imperium Rzymskiego i hitlerizm odwołujący się do irracjonalnych teorii krwi i rasy. Alternatywą tych tendencji musi być – zdaniem Mosdorfa – nowa Europa, oparta na chrześcijańskiej misji narodu. We „Wczoraj i jutro” pisze: „Skoro już kogoś nie stać na twórczość własną, to już lepiej żeby naśladował rodzime wzory, niż bezmyślnie małpował prądy modne za granicą, co tak razi we wszystkich ruchach faszystowskich”. W roku 1938 ukazuje się wspomniane już wcześniej dzieło „Wczoraj i jutro”. Mosdorf zawiera w tej historiozoficznej rozprawie ogół własnych przemyśleń i doświadczeń. Dużo miejsca (cały pierwszy tom) poświęca sprawom wiary, etyki i moralności. Opisuje syntezę dwóch bytów: ideowego i materialnego. „Czynniki materialne: przyroda, stopień i rodzaj jej opanowania, produkowania i konsumowania wpływają silnie, często decydująco na bieg dziejów. Ale nie mniej silnie działają idee, wartości moralne, nakazy religijne”. Dalsza część książki opisuje aktualną sytuację polityczną oraz zawiera swego rodzaju manifest programowy. Po raz kolejny Mosdorf nakreśla przepaść dzielącą „młodych” i „starych” działaczy, ukształtowanych w odmiennych epokach historycznych. Siłą rzeczy doświadczenia i wyciągnięte stąd wnioski jednych są nie do zaakceptowania przez drugich. Pozytywizm, racjonalizm, materializm i ateizm cechujące „głupi wiek XIX” legły w gruzach wobec wyzwania dynamicznie zmieniającego się wieku XX - załamania się liberalizmu, wielkiego kryzysu światowego oraz pojawienia się dwóch totalitaryzmów. Mosdorf widzi zbliżające się niebezpieczeństwo II wojny światowej i katastrofę grożącą Polsce ze strony Niemiec i Rosji. „Imperializmy te – twierdzi - rozporządzają dziś jeszcze słabym, jutro realnym środkiem zewnętrznego nacisku: groźbą wojny”.

Już po wydaniu książki Mosdorf zostaje poświadczony o to, iż zawarł w niej własne personalne animozje. W liście do S. Piaseckiego pisze: „Zarzuca się mi, że posuwam się do rzeczy haniebnej, a mianowicie do podważania autorytetów, opluwania tych, czy innych.(...) Nie rozumieją oni, że nie o ludzi tu chodzi, lecz o idee, o sposób postrzegania świata”. We „Wczoraj i jutro” pisze o degrengoladzie moralnej i „skundleniu się” inteligencji. Domaga się zatem upodmiotowienia mas pracujących i nadania pracy nie tylko wymiaru fizycznego, ale także myślowego trudu - cnoty. Mosdorf odrzuca dekadentyzm współczesnego świata i z niepokojem obserwuje zachodzące w nim zmiany. Tłum „czci cztery bożyszcza: pieniądze, komfort, czyn i szybkość, pasjonują go filmy z życia miliarderów, walki bokserskie i wyścigi motocyklów”. Nie załamuje jednak rąk i odrzuca charakterystyczny dla „starych” marazm. Uważa paradoksalnie, że dla człowieka świadomego własnych celów oraz gotowego do poświęceń jest to wymarzona sytuacja. W panującym chaosie tylko jednostki ukształtowane niewzruszalnymi zasadami potrafią sprostać pojawiającym się wyzwaniom. „Jesteśmy fanatykami – pisze Mosdorf – bo tylko fanatycy umieją dokonać wielkich rzeczy. Nienawidzimy

niąc 15 czerwca 1934 r. do ministra spraw wewnętrznych, Bronisława Pierackiego. Kilka godzin później minister zostaje zabity przez członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Władze państwowe wiedząc o tym kto jest autorem zamachu postanawiają winą za jego zorganizowanie obarczyć ONR. W ten sposób znajdują powód do delegalizacji Obozu, a głównym podejrzanym zostaje Jan Mosdorf, który jako ostatni miał rozmawiać z Pierackim, rzekomo grożąc mu śmiercią. Najważniejsi działacze ONR zostają uwięzieni, a następnie przewiezieni do obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej. Mosdorf zostaje jednak uprzedzony o aresztowaniu i udaje mu się go uniknąć. Wyjeżdża z Warszawy i do końca 1935 r. ukrywa się, najprawdopodobniej gdzieś na Kresach. Przez ten czas nielegalny już ONR reorganizuje się, miejsce Mosdorfa zajmuje Bolesław Piasecki, który wydatnie przyczynia się do podziału w Obozie na grupę „ABC” (Rossman, Gluźniński, Jodzewicz, Korolec) i Ruch Narodowo-Radykalny „Falanga” (Piasecki, Wasiutyński, Dziarmaga).

Po powrocie niektórzy działacze zarzucają Mosdorfowi tchórzostwo, a nawet kolaborację z sanacją, choć wielu nadal upatruje w nim wodza. On sam postanawia jednak odejść od czynnej polityki i skupić cały swój wysiłek na niwie pisarskiej. Zamiłowanie do filozofii i plany „całkowitej przebudowy świata, a w szczególności Polski, przebudowy społecznej, politycznej, gospodarczej, umysłowej” – jak pisze po latach prof. Tatarkiewicz – przywiodły go do pracy w nowopowstałym tygodniku „Prosto z Mostu”. Mającym piętnastotysięczny nakład pismem kieruje Stanisław Piasecki, wcześniej redaktor dodatku kulturalnego dziennika „ABC”. Choć tygodnik należy do nurtu pism „literacko-artystycznych”, to bardzo wyraźny jest w nim także akcent polityczny. Autorzy pisma uważają, że „tworzenie kultury polskiej opierać się musi na solidnej podstawie ideowej”. „Prosto z Mostu” kreuje wizję „słowiańskiej wspólnoty narodów” między Bałtykiem, a Morzem Czarnym z Polską, jako centrum cywilizacyjnym środkowej i południowo-wschodniej Europy. Do najwybitniejszych redaktorów, oprócz Mosdorfa, należą: S. Piasecki, A. Doboszyński, W. Wasiutyński.

W biografii Jana Mosdorfa publikowanie na łamach „Prosto z Mostu” ma ogromne znaczenie. To tutaj, od roku 1936 zaczynają pojawiać się artykuły, wykorzystane później w książce „Wczoraj i jutro”, przez co daje się Mosdorf poznać nie tylko jako publicysta polityczny, ale także świetny historyk. Utworzenie z Polski „katolickiego państwa narodu polskiego” miało stanowić początek do dalszej ewangelizacji Europy. Społeczny model katolicyzmu, odwołujący się do odpowiedzialności za naród, ale jednocześnie głęboko osadzony w Ewangelii znajduje odbicie w wielu artykułach Mosdorfa zamieszczanych w „Prosto z Mostu”. „Z początku, – pisze w jednym z numerów tego pisma - porzucając czysto pogański nacjonalizm, do którego byłem głęboko przywiązany, ulegałem wahaniom, bojąc się wręcz o czystość swego narodowego stanowiska. Zacząłem podchodzić do katolicyzmu od strony socjologicznej, od jego wartości społecznej, traktowałem go utylitarnie, nie w wulgarnem, oczywiście znaczeniu tego słowa, polegającym na korzyści sojuszu z klerem, ale w tym szerszym, maurrasowskim, uznającym pozytywne walory doktryny i ustroju Kościoła dla wychowania społeczeństwa. Później dopiero zrozumiałem, że wchodzi tu w grę problemy duchowe niezależne w ogóle od stosunku jednostki do społeczeństwa, problemy natury moralnej o charakterze zupełnie osobistym”. A dalej nawiązując do istoty katolicyzmu, pisze: „Jesteśmy katolikami nie tylko dlatego, że Polska jest katolicka, bo nawet gdyby była muzułmańska, prawda nie przestałaby być prawdą, tylko trudniejszy – i boleśniejszy – byłby dla nas, Polaków, dostęp do niej. Jesteśmy katolikami nie tylko dlatego, że doktryna katolicka lepiej rozstrzyga trudności, a dyscyplina – konflikty, ani dlatego, że imponuje nam organizacja hierarchiczna

konywał bez rozgłosu, jak mówiono „krzątał się”. Był członkiem reaktywowanego w 1989 roku w kraju Stronnictwa Narodowego, współpracował ze środowiskiem politycznym „Słowa Narodowego”, Instytutem Historycznym im. Romana Dmowskiego i Młodzieżą Wszepolską. Pełnił od 1978 roku, kiedy zmarł Konstanty Skrzyński, nieformalną funkcję Nestora dla tych wszystkich, którzy czuwalili się do tradycji przedwojennego Stronnictwa Narodowego. Oprócz wspomnianego już wcześniej Krzyża 1920 roku, odznaczony został Krzyżem Akowskim, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Walecznych.

W latach 50. Leon Mirecki zawarł związek małżeński z Ireną Szymanowską. Razem przyjęli na wychowanie z domu dziecka dwóch chłopców, którym zapewnili ukończenie nauki. Młodszy Adam ukończył politechnikę, został inżynierem, a starszy Andrzej po ukończeniu szkoły muzycznej obrał stan duchowny. Leon Mirecki znany był ze swej pracy społecznej, m.in. z Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, był fundatorem stypendiów społecznych. Za całokształt tej pracy został uhonorowany Złotą odznaką „Przyjaciel dziecka”. Uczestniczył wielokrotnie, dopóki pozwalało zdrowie, w pieszych pielgrzymkach na Jasną Górę. Był członkiem Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Odszedł wśród bliskich, w rodzinnych Raclawicach, namaszczony Świętymi Sakramentami.

*Tekst pochodzi z broszury
pod red. Michała Dylewskiego
pt. „95 lat walki o wielką Polskę.”*

W hołdzie mec. Leonowi Mireckiemu (1905-2000)”

Jan Mosdorf

Bardzo trudno jest pisać o człowieku wokół którego już za życia narosło wiele kontrowersji. Bronić Jana Mosdorfa nie zamierzam. Sądzę, iż jego wybory polityczne oceniane z perspektywy czasów dzisiejszych bronią się same. Potrzeba jednak przybliżyć postać tego wielkiego człowieka – filozofa, polityka, publicysty, a przede wszystkim narodowca, bo do dziś pokutują stereotypy przypisane mu przed laty.

Jan Mosdorf przychodzi na świat w 1904 r. w Warszawie. Już od najmłodszych lat, jako uczeń Gimnazjum Filologicznego im. Jana Zamoyskiego bierze udział w konspiracyjnej organizacji narodowej. Jednak pierwsze kroki zorganizowanej działalności politycznej stawia, rozpoczynając w roku 1922 studia na Wydziale Prawa oraz Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. W tym właśnie okresie wstępuje do Narodowego Związku Akademickiego i nowopowstałej Młodzieży Wszepolskiej. Swoje zaangażowanie lokuje również w „Zecie” (Związek Młodzieży Polskiej). Zaczyna pisać do „Głosu Akademickiego” i „Akademika Polskiego”. Bardzo szybko ujawnia swój oratorski i publicystyczny talent, czego efektem jest publikacja w roku 1926 broszury: „Akademik i Polityka”. Staje się ona jednym z najpoważniejszych w latach dwudziestych dzieł politycznych młodych endeków. Książka, choć przede wszystkim ma na celu zaktywizowanie środowiska studenckiego i pobudzenia go do społecznej aktywności, zawiera także wątki stricte polityczne; ocenę sytuacji społeczno - politycznej i rolę młodych w procesie budowania państwa rządzonego przez narodowców. „Dla jednych – pisał w niej Mosdorf - jesteśmy reakcjonistami, konserwatystami, klerykałami i fanatykami, dla innych jesteśmy radykałami, ateuszami, oportunistami. Dla nas te podziały nie istnieją. Jesteśmy konserwatystami prawda, bo uważamy za rzecz konieczną i zdrową pielegnowanie tradycji, kultury, życia rodzinnego i łączności z polską przeszłością. Ale jesteśmy też postępowcami, bo idziemy śmiało naprzód, bez przesądów odrzucając wszystko, co jest szkodliwe dla narodu”. Autorytet Mosdorfa wśród wszechpolaków zyskuje potwierdzenie w roku 1928 na IV Kongresie Młodzieży Wszepolskiej, na którym zostaje wybrany prezesem Rady Naczelnej. Warto podkreślić, iż funkcję tą będzie piastował nieprzerwanie do roku 1933. Włącza się również w działalność powołanego 4.XII.1926 r. Obozu Wielkiej Polski. W okresie tym Mosdorf przeprowadza wiele akcji społeczno – politycznych MW, m.in. popiera inicjatywy wydawnicze wszechpolaków (sam zostaje współautorem broszury „Wytyczne w sprawie żydowskiej, mniejszości słowiańskiej, niemieckiej, zasad polityki gospodarczej”), choć należy zauważyć, iż cała działalność MW zostaje podporządkowana celom i zadaniom OWP. Przyczynia się także do tego, iż to wszechpolacy stanowią większość zaplecza organizacyjnego Obozu, kierując Ruchem Młodych OWP.

Rok 1928 jest dla Mosdorfa ważny także z innych powodów. W tym właśnie roku otrzymuje tytuł magistra i postanawia kontynuować swoje studia – tym razem doktoranckie – z filozofii Augusta Comtea. Jego promotorem zostaje prof. Władysław Tatarkiewicz, a stopień doktora otrzymuje w roku 1934. Od początku istnienia OWP, a po delegalizacji w 1933 r. jako szef Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego Mosdorf domaga się od kierownictwa endecji zerwania z parlamentaryzmem i powołania nowej autonomicznej od SN organizacji młodzieżowej, która miałaby spełnić oczekiwania radykalizującego się programu prezentowanego przez „młodych”. Mosdorfowi nie chodzi jednak o secesję, ale o wyraźny podział na starych pragmatyków i młodych radykałów. Uważa bowiem, iż młodość to przede wszystkim stan psychiczny, wolny od doktrynerstwa. Pisze później: „Rozum dzieli, uczucia łączą. Nas w szczególności łączyć rozum nie może, skoro szablony myślenia leżą rozbite u naszych stóp. (...) Postawa uczuciowa jest wciąż ta sama, co więcej wspólna wszystkim masom.” Propozycje Mosdorfa zostają odrzucone przez kierownictwo, a sam Dmowski odsuwa go od przywództwa w Sekcji Młodych SN. Należy podkreślić, iż próba zmian zaproponowanych przez Mosdorfa jest wynikiem nie tylko pogłębiającego się w tym czasie kryzysu gospodarczego, ale także szukania w łonie endecji alternatywy programowej wobec rządów sanacji.

Brak akceptacji wobec tych planów skłania Mosdorfa do opuszczenia wraz z dużą częścią młodych i – co ważniejsze zdolnych – działaczy Stronnictwa Narodowego i powołania 14.IV.1934 r. Obozu Narodowo-Radykalnego. W Deklaracji Ideowej ONR podpisanej przez Mosdorfa jako jednego z członków Komitetu Organizacyjnego (poza nim w jego skład weszli również: Władysław Dowbor, Tadeusz Gluźniński, Jan Jodzewicz, Mieczysław Prószyński, Tadeusz Todtleben, Wojciech Zaleski, Jerzy Czerwiński) czytamy m.in.: „że istniejące dotychczas ugrupowania polityczne zbyt wrosły w dzisiejsze stosunki, aby mogły się im przeciwstawić, a będąc rozdarte sporami o przeszłość, nie są zdolne skupić wszystkich zdrowych sił Narodu do walki o przyszłość Polski; że wreszcie ruch, zmierzający do uzdrowienia stosunków moralnych, politycznych i gospodarczych w Polsce, nie może obejść się bez skryształowanego wyrazu i bez organizacyjnej odrębności; nawiązując do dawnych wielkich ideałów ruchu wszechpolskiego - powołują do życia Obóz Narodowo-Radykalny”. Mosdorf, wraz Jodzewiczem i Gluźnińskim, staje na czele Organizacji Polskiej – elitarniej komórki Obozu mającej być przede wszystkim kuźnią kadr oraz wewnętrzną organizacją ONR-u, opracowującą w ścisłym gronie program i wytyczne nowego ugrupowania - a także organu prasowego Obozu, „Sztafety”. Na jej łamach Mosdorf pisze: „Rewolucja myślenia i rewolucja działania - oto droga po której dążymy. I choć nie posiadamy jeszcze pełnej odpowiedzi na wszystkie zapytania, które sobie stawiamy, to wiemy, że braki nasze uzupełnimy łatwiej. Dzieci okresu burzy uczą się szybciej. (...) Dalecy od awanturnictwa politycznego, łączyć umiemy chłodną myśl z gorącą wodą.” Narodowy radykalizm bardzo szybko znajduje poparcie społeczne, głównie wśród młodzieży studiującej i mieszkańców dużych miast. Mosdorf coraz wyraźniej zaczyna odgrywać w Obozie rolę przywódcy, a metody działania (głównie akcje bezpośrednie i wiece), młodzieńczy optymizm działaczy i hierarchiczność, zdecydowanie odróżniają ONR od innych ugrupowań. Władze sanacji widząc gwałtowny wzrost wpływów jaki zdobywa Obóz czekają na odpowiedni pretekst do delegalizacji. Następuje on bardzo szybko, bo już w czerwcu 1934 r. Kolportaż mającej trzydziestotysięczny nakład „Sztafety” spotyka się z następującymi po sobie konfiskatami pisma i ostrą nagonką zależnej od sanacji prasy. Mosdorf interweniuje przeciw tym działaniom, dzwo-